

# Franciszek Krček

---

## Okruchy hymnologiczne

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 497-499

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

powstarzające się potem w jego „Postyli“, „Wizerunku“ i indziej), zwłaszcza, jeśli przerobił ten utwór, a więc poznał go dokładnie?

*Franciszek Krčiek.*



### Okruchy hymnologiczne.

**A**net po wyjściu z druku „Polskich pieśni katolickich od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku“ dra M. Bobowskiego zabrałem się do przygotowania krytyki wyczerpującej dla „Kwartalnika historycznego“. Im pilniej wczytywałem się w teksty polskie i odpowiedniki zagraniczne, im dalej rozglądałem się po hymnologii europejskiej, tem niżej upadało w mych oczach wydawnictwo wymienione; ale do wykazania jego niespółmierności tak z zasobem swojskim, jakoteż ze stanem wiedzy hymnologicznej zagranicą, potrzebowałem studyów głębszych, do których brakło materiału w kraju. Gdy zaś dostałem się wreszcie zagranicę, zmienił się już wtedy kierunek mych studyów zepchnął na plan drugi dociekanie pochodzenia pieśni polskich, dziejów ich tekstu i t. d., i t. d., tak, że nie zdołałem napisać krytyki, a z czasem nawet nie chciałem się już nią zajmować, nie mając dość czasu na to. Z owych jednak studyów mych hymnologicznych pozostało sporo okruców, które przydadzą się może przyszłemu wydawcy pełniejszego a krytycznego zbioru „Polskich pieśni kościelnych“. Dlatego podaję je do wiadomości publicznej. Zacznę od jubilatów roku bieżącego.

#### I.

#### O tak zwanym „Hejnale“ Rejowym.

(Bobowski, „P. p. k.“ CLXVII, str. 372—373).

Nawet prof. Brückner w swem dziele o Reju (na str. 79) mówi jeszcze o pieśni: „Hejnał świta na ran(n)je powstanie“, jako o Rejowej, powołując się na jej akrostych: „Mikołaj

Rej“ i licząc ją na 11 zwrotek trzywierszowych jednorymowych. Dziwna rzecz, iż żadnego z badaczy nie uderzyły ani wyrazy niby-napisu tej pieśni, ani ta okoliczność, że akrostych obejmuje tylko 10 zwrotek z wyłączeniem pierwszej. Ów bowiem napis trzeba czytać: „Hejnał świta“ (pieśń) na ranne powstanie, przyczem dwa wyrazy pierwsze to początek pieśni, na której nutę należy śpiewać pieśń Rejową, zaczynającą się słowami: „Możny Boże vszej radości“ (czyli drugą zwrotek w wydaniu Bobowskiego). Zwrotka pierwsza to urywek innej zupełnie pieśni porannej, z której druk Łazarzowy zachował nam w ten sposób trzy wiersze początkowe (oraz melodyę na cztery głosy):

Hejnał świta, już dzień biały;  
Każdy człowiek, w wierze stały,  
Powstań do Pańskiej chwały!

Pieśń ta musiała być niegdyś bardzo rozpowszechnioną w Polsce, jeszcze katolickiej, skoro nawet w „Historii o Zmartwychwstaniu“ Mikołaja z Wilkowiecka (na str. 21 przedruku dra St. Windakiewicza) czytamy: „I będą śpiewać każdy z osobna na nutę: Hejnał świta!(!)“, poczem następują cztery zwrotki do śpiewu, zbudowane każda z 3 wierszy jednorymowych, przeplata zaś te zwrotki proza. Zresztą o tej pieśni — pominąwszy naturalnie przedruki i przeróbki katolickie pieśni Rejowej — głucho u nas. Tekstu pełnego nie znalazłem (co prawda, nie przedsiębrałem poszukiwań celowych w tym kierunku). Natomiast znalazłem ślady pieśni omawianej w hymnologii czeskiej — nie w Jireczkowej („Hymnologia bohemia“), będącej alfą i omegą pozapolskich szperań hymnologów naszych. Ale w śpiewniku czeskim Mirzyńskiego z r. 1522 na karcie b<sub>1</sub> przy pieśni „na switanie“, której zwrotka pierwsza brzmi:

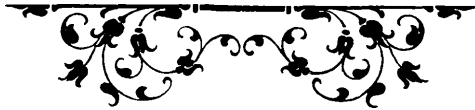
Blijžýt se čas ku powstani,  
Dusse zbud' tělo ze spanij,  
Blijžijř se switanij!“

czytamy nagłówek, w którym zwykle podawano przeznaczenie i nutę pieśni: „Na Switani Hyná switá“. To samo powtarza się przy tejże pieśni w śpiewniku, drukowanym u Pawła Seweryna w r. 1531, na odwrocie karty t<sub>VI</sub>, bo wydrukowano tam: „Jako: Hyná switá“. Wydanie wreszcie śpiewnika czeskiego z r. 1595 łączy — znów przy tej samej pieśni — nagłówki oba: „Na Switanij. Yako: Hyná Switá“. Nadto na nutę tej pieśni każe śpiewnik z r. 1531 śpiewać pieśń: „Mistr náš a osvětitel, Darův milosti dařitel, Kristus, světlo světa“, a w śpiewniku z r. 1595 cztery inne pieśni mają tę nutę. Tekstu jednak pieśni: „Hyná switá“ nie podaje żaden z tych śpiewników, jak mię zapewnia o tem przyjaciel sza-

nowny, prof. dr. Wincenty Zibrť, który na mą prośbę ponownie przejrzał obecnie te wydania. Widocznie już przed rokiem 1522, t. j. przed wydaniem śpiewnika Mirzyńskiego, była ta pieśń znaną ogólnie w Czechach.

Porównanie daty „hejnału“ polskiego — daty przypuszczalnej, rozumie się, bo druk Reja niema roku — z datą pierwszego śpiewnika czeskiego (połowa XVI wieku a 1522) przy uwzględnieniu znanego faktu o zawisłości hymnologii naszej od czeskiej wystarcza do uprawnienia domysłu, że pierwszy był przekładem drugiego. Szczęśliwemu przypadkowi należy zostawić odnalezienie tekstu pełnego tak oryginału, jak i tłumaczenia. A że z tym przypadkiem trzeba się jeszcze liczyć w naszej hymnologii, dowiedzie okruczeń następny. Niniejszy zaś zakończę stwierdzeniem, iż Rej napisał akrostychy „na ranne powstanie“ w 10 zwrotkach trzywierszowych typu *8a8a7a*, zaczynających się słowami: „Możny Boże wszej radości“, na nutę pieśni czeskiej: „Hyná svitá“ (polskiej: „Hejnał świta“).

*Franciszek Krček.*



### „Psałterz“ Kochanowskiego w stosunku do innych jego pism.

**Z**niwa swego pierwszym snopem nazwał Kochanowski przekład „Psalmów Dawida“. „Pierwszym“ możnaby rozumieć chronologicznie, pomimo „Szachów“, „Zuzanny“, „Zgody“, „Satyra“ — jeżeli przypuścimy, że przez „żniwo“ poeta rozumiał edycję zbiorową pism, której początkiem miał być „Psałterz“. Ale może bliższem prawdy będzie przypuszczenie, że wyraz „pierwszym“ służy do oznaczenia wartości. Przemawiałby za tem ten fakt, że właśnie przy „Psałterzu“ Kochanowski wypowiada słowa, tońące szlachetną dumą i świadomością swego znaczenia w poezji polskiej: „I wdarłem się na skałę pięknej Kalliopy, Gdzie do tych miast nie było znaku polskiej stopy“. I te drugie: „żem się rymy swemi Ważył zetrzeć z poety co znakomitszemi“. Wiemy też, jak starannie Kochanowski przekładu swego dokonał, jak chodziło mu o to, żeby ten przekład był istotnie piękny; jak długo nad nim pracował, jak wprowadzał do niego ogromną rozmaitość form zwrotkowych. Wiemy też, jak epoka ówczesna wysoko ceniła tego rodzaju prace litera-